

DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drweca“ wychodzi 3 razy tygodniowo, we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,20 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,59 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr., na stronie 3-linowej 50 gr., na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Drak i wydawnictwo „Spółka Wydawnicza“ Sp. z o. odp. w Nowemiście.

Adres telegr.: „Spółka Wydawnicza“ Nowemiasto-Pomorze.

Wyrok obywateli

Inż. Doboszyński przyznał się do wszystkiego i wziął odpowiedzialność za swój czyn. Tłumaczył postępowanie swoje tym, że Stronnictwo Narodowe było wyjęte z pod prawa. Zebrania rozpędzała policja, działaczy aresztowano i karano. A zaraz obok działali swobodnie socjaliści, komuniści, żydzi. Narodowców pozabawiano pracy i chleba. Jego samego za zorganizowanie pielgrzymki do Kalwarii ukarało starostwo grzywną 500 zł. Więc postanowił głośno tak, aby cała Polska to słyszała, zaprotestować przeciw takim stosunkom. Mógł uciec do Czechosłowacji, ale został tu w kraju, aby przez proces raz jeszcze powtórzyć pobudki swojego czynu. Na to, że tak było, powołał świadków. Sąd świadków wezwał i przesłuchał.

Sąd składał się z 12 obywateli Krakowa i z 3 sędziów zawodowych. Wszyscy 12 sędziowie przysięgli odpowiedzieli: Doboszyński nie winien, jest wolny. Wszyscy trzej sędziowie zawodowi odpowiedzieli wręcz przeciwnie: Doboszyński jest winien i powinien być skazany. Trybunał (bo tak nazywają się razem wzięci 3 sędziowie zawodowi) nie miał władzy, wbrew werdyktowi sędziów przysięgłych skazać Doboszyńskiego — ale miał władzę werdyktu tego nie przyjąć do wiadomości, unieważnić go i oddać sprawę do ponownego osądzenia. Tak też zrobił. Doboszyński pozostał w więzieniu i w jesieni będzie sądzony ponownie w ten sam, jak w czerwcu, sposób.

„Polska Zbrojna“, a za nią inne gazety werdykt przysięgłych ostro krytykują, ba, nawet nawołują do szybkiego zniesienia sądów przysięgłych tak, aby w jesieni Doboszyński stanął już przed zwykłym trybunałem, a nie przed sądem obywatelskim. Nie waham się nazwać tej nagonki „Polski Zbrojnej“ za wręcz szkodliwą. Zmierza ona w prostej linii do sypania przepaści między sądami a ludnością, a ta przepaść byłaby niebezpiecznym. Sądzonym był oficer, ba, prymus w szkole podchorążych. O tym „Polska Zbrojna“ powinna była pamiętać więcej niż inni. Słyszałem niedawno, że w „Polsce Zbrojnej“ pracują, prócz jednego wojskowego, sami cywile i tym sobie tłumaczą takie jej polityczne wysoki, jak ostatni.

Przysięgłych... naznacza z długiego wykazu obywateli prezes sądu przy współudziale przedstawicieli adwokatury i prokuratury państwa, jako tych, którzy dają największą gwarancję bezstronności i którzy — jego zdaniem — mogą być najbardziej miarodajni dla reprezentowania opinii publicznej.

W ten właśnie sposób dobrano i w Krakowie 45 sędziów przysięgłych. Z pośród tych 45 obywateli wybrano ostatecznie 12 sędziów przez losowanie. Prokurator i obrońca mieli prawo tych wylosowanych sędziów, do których nie mieli pełnego zaufania, wykluczyć. Prokurator wykluczył 4, obrońca 5. Przeciw żadnemu z tych dwunastu, którzy zasiedli na ławie przysięgłych, nikt nie podniósł żadnego zastrzeżenia. Złożyli oni przysięgę, iż sądzić będą tylko według głosu swojego sumienia. Tak też zrobili.

A naraz po jednomyślnym wyroku sypie na nich prasa rządowa gromy potępienia.

Sędziowie przysięgli — to obraz społeczeństwa, to przekrój przeciętny narodu! Oni zaś wydali jednomyślny wyrok.

Prawo pozwala trybunałowi unieważnić werdykt sędziów przysięgłych, ale pod jednym warunkiem: iż sprawę ponownie rozpatrzy nowych 12 sędziów przysięgłych.

Tak być powinno i tym razem. Droga prosta jest zawsze najlepszą.

Nie wolno zaś nikomu judzić sądów państwowych zawodowych na sądy obywatelskie. Nie wolno sypać przepaści między sądami a społeczeństwem. Nie wolno nawet sączyć nieufności.

! Kto to robi! — źle służy państwu.

Stanisław Ryman.

Czyściec przechodziło Stron. Narod.

Z procesu inż. Doboszyńskiego

Proces zbliżał się ku końcowi. Zainteresowanie procesem potęguje się. Zeznania niektórych świadków, wybitnych i znanych działaczy narodowych, wywierały ogromne wrażenie.

Wiele ciekawych spraw poruszył red. Zajczek z Bielska, prezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego i sekretarz „Pracy Polskiej“ w Bielsku, były więzień Berezy.

Swd. Zajczek: — Prześladowania były wyjątkowo drażliwe. Miały cechy sadyzmu...

Przewodu. dr. Krupński: — Proszę, aby pan nie używał podobnych określeń.

Swd.: — Trudno mi używać innych określeń. To była jedna katorgia

Celował w tym wicestarosta Bassars. Był on artystą w swoim rodzaju.

Przew.: — Proszę o fakty.

Swd. Z.: — Zakazywano nam odbywania publicznych i członkowskich zebrań. Rozwiązano je, gdy brakło kropli nad „i“. Kiedy nawet udzielono nam zezwolenia, zebranie i tak rozwiązywano. Na przykład w Wilkowiecach wszczęły hałas dwie osoby. Rozwiązano zebranie, podając, że zakłócony został spokój. Przemawiał wówczas poseł Matłoz z Pelplina.

W Komonikach odbywało się zebranie w obecności wicestarosty Bassars. Szofer jego robił taki hałas, że zagłuszał przemówienie. Na innym zgromadzeniu rozwiązano mi zebranie za odczytanie artykułu z nieskonfiskowanej gazety. Tłum ruszył wówczas na wicestarostę Bassars, wołając: „Na miłość Boską, niech pan się uspokoi!“

Przew.: — A jak było z utrudnieniami w pracy?

— Józef Ręczka pracował w Porąbce. Zwolniono go z tej posady. Wystarałem mu się o inną pracę. Znow go zwolniono. Kierownik fabryki powiedział mi: „My mamy dostawy, może pan tutaj zostać, ale pod tym warunkiem, że pełnić pan będzie rolę konfidenta“. Ręczek odpowiedział na to: „Zgnę jak ten pies pod płotem, ale nie zdradzę Stron. Narodowego“.

Przepisy policyjno-budowlane obowiązywały w całej pełni narodowców. Za słomki na podwórzu wymierzano mandaty. Sto kilkadziesiąt takich spraw było. Gdyby nie sądy, które uchylały takie wyroki starościńskie, do zajęć myśleniowych doszłoby było znacznie wcześniej.

Równie częste były rewizje. A przeprowadzano je często w nocy. Zabierano przy tym prywatną korespondencję, zwracając się musiałem do ministra i do kancelarii prywatnej Prezydenta Rzplitej. Odpowiedziano mi, że korespondencja będzie zwrócona. Dotychczas jej jednak nie otrzymałem.

To wszystko można by jednak jeszcze wytrzymać. Najdotkliwiej jednak dawało się we znaki tepienie charakterów robenie z ludzi ideowych kanałi Mam zeznania byłych konfidentów. To są straszne fakty. Byli też konfident, oplaceni przez żydów.

Jakie trudności czyniono przyjęciu gen. Hallera?

Te próby dywersji czyniono nie tylko w naszych szeregach. W powiecie białskim i żywieckim zorganizowanych jest 6.000 „Hallerczyków“. Przygotowaliśmy się bardzo pilnie do przyjęcia gen. Hallera. Na dwa dni przed zebraniem odmówiono nam sali. Postanowiliśmy urządzić zebranie w charakterze akademii w „Domu Polskim“. W nocy budzi mnie ktoś i woła: „Redaktorze! Dom Polski się pali!“ Z części budynku, gdzie znajduje się sala, wydobywał się ogień. Później w czasie restaurowania sali znaleziono materiał wybuchowy.

Zawładnięciem starostów tych rejonów, przez które miał przyjechać gen. Haller. Za autem gen. Hallera jechały auta policyjne. A działo się to dlatego, że spisywano nazwiska wszystkich tych, którzy brali udział w przyjmowaniu wodza Armii Białej. Wszyscy oni, w liczbie pięćset, otrzymali mandaty karne od 25 do 50 zł. Mnie samego wreszcie aresztowano i przewieziono do Wadowic, gdzie trzymano mnie dwa miesiące.

W krótko rozwiązano Związek Hallerczyków i Obóz Wielkiej Polski. Zmarnowano w ten sposób wielki kapitał moralny.

Dalej świadek mówi: „Doszło do tego, że w Zywiecu, z wyjątkiem urzędu parafialnego, we wszystkich urzędach były kradzieże i defraudacje.“

Panowie przysięgli znają nazwiska. Wysoki Trybunał także. Kądziołka, Rudecki i inni. Przez szereg lat okradano 67 000 chłopów żywieckich.

Ale to były asy! P. Kądziołka, inicjator budowy pomnika Marsz. Piłsudskiego, inni w zarządach Strzelca, inni w innych organizacjach.

Kolega Bartyzel w Berezie naliczył 360 patek, jakie otrzymał, a po tym przestał liczyć. Dziś Bartyzel leży chory. Kto nie patrzy pod kątem łobu, ale kto patrzy pod kątem Wielkiej Polski, ten z obrzydzeniem odwraca się od tej rzeczywistości, która znalazła protest w czynie Doboszyńskiego.

Nowy kurator pomorski.

Kuratorem pomorskiego okręgu szkolnego w Toruniu mianowany został dr. Antoni Ryniewicz. Nowy kurator był swego czasu pierwszym dyrektorem polskim państwowego gimnazjum w Chełmnie, następnie wizatorem w okręgu szkolnym pomorskim.

Niekorzystny zwrot w sprawie zatargu wawelskiego?

Kiedy jeszcze przedwczorajsze gazety donosiły, że spór wawelski już w tym tygodniu zostanie ostatecznie załatwiony i obie strony naradzają się obecnie nad formą likwidacji, niektóre wczorajsze gazety warsz. przeciwnie donoszą, że sprawa zatargu wawelskiego nabrała niekorzystnego zwrotu. Objawem zewnętrznym tego zwrotu ma być wyjazd p. min. Becka na krótki, kilkudniowy wypoczynek. Jest rzeczą jasną, pismo warszawskie „ABC“, że taki wyjazd nie świadczy o możliwości szybkiej likwidacji zatargu.

W obecnej sytuacji, pisze „ABC“, znalezienie wyjścia jest ogromnie trudne, co napawa całą opinią polską i katolicką głęboką troską.

O dokumenty zatargu wawelskiego.

„Wieczór Warszawski“ pisze!

„W sferach parlamentarnych przypuszczają, że sprawa wawelska będzie przedmiotem osobnej krótkiej sesji, a po jej zamknięciu będzie zwołana druga sesja dla sprawy śląskiej. Jaki będzie wynik sesji wawelskiej, tego po nowym zakłamaniu przewidzieć nie można.“

Zasadnicze w tej sprawie jest pytanie, czy rząd poda do wiadomości Sejmu wszystkie dokumenty, a w szczególności obydwa listy, które stały się osiami konfliktu. To uważamy za konieczne.“

„Na lewo od zdrowego rozsądku“.

„Katolicka Agencja Prasowa“ donosi:

„Dziennik Poranny“, organ. ZNP. o ideologii radykalno-masońskiej — jak to podkreśla cała niezależna prasa polska — korzystając ze sposobności zatargu wawelskiego, rozwinął napastliwą kampanję przeciwko Kościołowi, a obecnie polemizuje w tej sprawie z p. A. Bocheńskim, autorem znanego artykułu w „Słowie“ wileńskim pt. „Czemu Włochy nie strzegły jak wierny syn tej trumny?“

„Dziennik Poranny“, domagając się zerwania koncordatu, pisał:

„My reprezentujemy radykalizm myślenia politycznego, a radykalizm polega między innymi na tym, żeby nie pozostawiać za sobą w pochodzie naprzód twardz niezdobytch, zagadnień, nierozwiązanych problemów.“

Autor tych uwag, p. Wieczorkiewicz, poczuł się dotknięty tym, że p. Bocheński nazwał „Dziennik Poranny“ socjalistycznym, co gorsza stojącym „znacznie bardziej na lewo od „Robotnika“, przy czym publicysta „Słowa“ nie czuł się kompetentnym rozstrzygnąć, czy „Dziennik Poranny“... odpowiednia wskazaniem Marksa, Lenina czy też Trockiego.

K. A. P. pisze na marginesie tego:

„Problem ten to znów nie jest tak bardzo zawiły. Do „Dziennika Porannego“ i jego hasła da się bowiem z powodzeniem zastosować opinię Milukowa o przedwojennej lewicy rosyjskiej, iż pozostaje „na lewo od zdrowego rozsądku“ (lewiej zdrowo smysła). — Jest to zdanie tak dalece radykalne, iż zadowolić powinno i p. Wieczorkiewicza.“

Młodzież socjalistyczna w Otwocku przepędziła żydów.

W niedzielę żyd Rozenberg, rzeźnik — z nieustalonych dotychczas przyczyn poranił ciężko nożem prezesa organizacji socjalistycznej Tur w Otwocku, Stanisława Wagrowicza, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala. Na wieść o napadzie młodzież socjalistyczna przepędziła ze swego lokalu żydów, po czym, wznosząc antysemityczne okrzyki, wyruszyła na ulice Otwocka. Wkrótce zebrał się ogromny tłum chrześcijan, zajmując wobec żydów wrogą postawę. Energiczna akcja policji nie dopuściła do groźniejszych zajść.

Groźba wielkiego strajku w Łodzi.

Robotnicy, zatrudnieni w przemyśle włókienniczym, wystąpili z żądaniem wprowadzenia 40 godz. tygodnia pracy bez zmniejszenia zarobków, co równałoby się 20 proc. podwyżce płac. Przemysłowcy odrzucili te żądania z tym, że w razie przyjęcia tych warunków przemysł łódzki stałby się niezdolny do konkurencji z takimi państwami jak: Niemcy, Anglia, Włochy i Czechosłowacja. Sytuacja jest naprężona. Robotnicy grożą strajkiem.

Z krwawej Hiszpanii.

Wielka bitwa o Madryt.

Ostatnio rozegrała się 4-dniowa walka dokoła Madrytu. Atak wyszedł ze strony wojsk rządowych. Bitwa była bardzo krwawa. Ataki wojsk rządowych zostały wszędzie odparte. Ilość wojsk rządowych na odcinku madryckim obliczają na 45 tys. Po stronie powstańców poległo 3000 — straty w zabitych i rannych po stronie rządowej obliczają na 16 tys. Jak podają ostatnie wiadomości, wojska powstańcze ze swój strony ruszyły do kontrataku i zmusiły wojska czerwone na całej linii do odwrotu.

Ogromna pożyczka dla narodowej Hiszpanii — 1 miliard pożyczki i drugi miliard kredytu dla rządu narodowego.

Według wiadomości z kół giełdowych pewna prywatna grupa finansowa udzieliła ostatnio rządowi gen. Franco pożyczki w wysokości 40 mil. funtów szterlingów (około 1 miliard zł). Niezależnie od tego udzielono 50 milionów funtów czyli przeszło miliard kredytu.

Łuna wojny nad Chinami.

W Chinach znów rozgorzała wojna. Tak Japonia, jak i Chiny ściągają nowe posiłki. Winę za wywołanie krwawych starć zwała jedna strona na drugą. Mimo prowadzonych rokowań wzajemne krwawe ataki trwają nadal.

Nowa serja dygnitarzy sowieckich stanie przed sądem.

Wiedeń. Prasa zamieszcza doniesienia londyńskiego „Times”, wedle których w lipcu odbędzie się w Moskwie nowy sensacyjny proces. W procesie tym odpowiadać będą, jako wrogowie państwa, następujące osobistości: komisarz zdrowia Kamiński, zastępca Mołotowa, Rudzutak, komisarz ludowy dla spraw ciężkiego przemysłu Mież, zastępca Litwinowa i b. ambasador w Berlinie Krestiniński, drugi zastępca Litwinowa Karachan, komisarz handlu zagranicznego Rosenholz, szef GPU Unschielt, szef protokołu dyplomatycznego Stern, dyrektor TASS-a Dolecki oraz literaci Hirszun, Zastawski i Łabiński.

Olbrzymie tłumy w Lisieux

wzięły udział w uroczystościach katolickich.

Paryż, 12. 7. Przez całą noc ze soboty na niedzielę odbywał się Kongres eucharystyczny. Lisieux było wspaniale iluminowane. W ciągu nocy napływały nowe tłumy pielgrzymów. Od północy 80 księży odprawiało mszę św., udzielając wiernym Komunii św. Rano w niedzielę legat papieski Pacelli dokonał uroczystego poświęcenia bazyliki ku czci św. Teresy, wygłaszając przy tym podniosłe przemówienie. Następnie u wejścia do bazyliki, u stóp wspaniałego ołtarza, tonącego w purpurze i złocie, ks. kard. Pacelli odprawił mszę św. Po mszy św. z ustawionych przed bazyliką i w jej wnętrzu mikrofonów rozległ się głos Ojca św., udzielającego zebranych błogosławieństwa. W momencie tym tłumy ogarnął entuzjazm.

Na zakończenie Kongresu odbyła się wielka procesja, która trwała 4 godziny. Kard. Pacelli kroczył pod baldachimem w otoczeniu 5 kardynałów i 70 biskupów.

Piękne, czułe i serdeczne, prawdziwie ojcowskie przemówienie wygłosił Ojciec św. z Castelgandolfa, siedząc przed stołem, na którym ustawiona była mała statuetka św. Teresy i jej relikwie. Przemówienie to podamy w następnym numerze.

Do pp. Senatorów i Posłów.

Część pp. Posłów i Senatorów złożyła wniosek o zwołanie nadzwyczajnej Sesji Sejmu i Senatu w celu uchwalenia ustawy w kierunku usunięcia z pod władzy Ks. Metropolity krakowskiego podziemi katedry na Wawelu, gdzie spoczywają prochy Królów Polskich i śp. marszałka Piłsudskiego.

Gdyby projekty te zostały urzeczywistnione — to podziemia te przestały by być miejscami poświęconymi, za jakie je cały Naród przez setki lat uważał, a stały by się zwykłymi świeckimi muzeami.

A cóż to za przyczyny spowodowały wniosko dawców do takiego żądania?

Nie ulega kwestii, że jedyną z przyczyn — jest chęć ze strony pewnych czynników dowolnego gospodarowania w podziemiach Katedry, jest wygórowana ambicja: Jak to? Więc jest zakątek w Polsce, gdzie oni nie mogą rządzić?

A jakimiż kryteriami powinno by się kierować w tej sprawie?

Zostawiając na planie drugim nasze własne, nawet najlepsze chęci uczczenia zmarłych — powinniśmy się kierować przede wszystkim **wołą zmarłych.**

U wszystkich narodów, stojących już na pewnym stopniu cywilizacji, istnieje kult zmarłych, uzewnętrzniający się w poszanowaniu i upiększaniu ich grobów, a przede wszystkim w poszanowaniu ich woli.

A czy Wy, pp. Senatorowie i Posłowie, wnioskodawcy i Wy pp. od „protestów” — zapytaliście się o **wołę zmarłych, tam pochowanych?**

Podobno śp. Marszałek sam wyraził swą **wołę** spoczywania w podziemiach Katedry i to Katedry — a nie muzeum!

I taką **wołę** mieli nasi Królowie!

A Wy chcecie gwałcić **wołę** nawet tak uwielbianego przez siebie śp. Marszałka?

A wy, Panowie, dla prywaty, dla dogodzenia własnej ambicji nie chcecie szanować woli naszych **Wielkich Zmarłych?**

A dlaczegoż to nasi Królowie pragnęli spoczywać w grobowcach Kościołów, budując niejednokrotnie takowe sami za życia? Dlatego, że chcieli spoczywać w miejscu świętym, najmniej narażonym ze wszystkich budynków ludzkich, na profanację.

Poza tym wędzieli, że **Kościół i śludzy Jego kapłani najpewniej uszanują ich wołę, najpewniejszymi będą strażnikami ich spokoju.**

A czy dzisiaj stosunki się zmieniły? O, tak — zmieniły się . . . , ale na gorsze!

Dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, my Polacy-katolicy mamy powody po stokroć więcej wierzyć w opiekę nad drogimi dla nas prochami, Kościoła — niż waszą, Panowie.

Kościół i pod tym względem zdał egzamin w ciągu prawie 2 tys. lat, a Wy Panowie, czyście zdali egzamin?

My twierdzimy — że nie!

A kto będą Wasi następcy?

A następcy Waszych następców?

Nie — Panowie Senatorowie i Posłowie! My Polacy-katolicy zaufania do Was nie mamy, a gdybyśmy nawet do Was zaufanie mieli — to nie możemy „z góry” „in blanco” darzyć zaufaniem ewtl. Waszych następców. Natomiast mamy **pełne zaufanie do Kościoła i żądamy, by i nadal Kościół opiekował się prochami naszych wielkich i zasłużonych ludzi.**

Dzięki Bogu — fala „protestów” przeciwko Ks. Metropolicie krakowskiemu i przeciwko Kościołowi i odebraniu jemu Katedry wawelskiej ucicha. Gdyby jednak „protesty” te miały wznowić się, to, wiedząc o tym zawczasu, Panowie, że zmusicie i nas Polaków-katolików do kontrprotestów!

A my — to nie kliki i kliczki ludzi zależnych lub ludzi, zawsze idących tam, skąd wiatr wieje, my — to miliony. Polak-katolik.

„Dzień Morza“ w Gdyni.

Gdynia. W niedzielę przez cały dzień panował w Gdyni niezwykle ożywiony ruch. O godzinie 9 rano zaczęły się ustawiać oddziały wojskowe i organizacje na placu, przylegającym do basenu Prezydenta.

Ponad morzem głów ludzkich wznosiła się sylwetka kontrtorpedowca „Grom”, przycumowanego do nadbrzeża.

O godz. 10 przy dźwiękach hymnu państwowego wpłynął do basenu portowego torpedowiec „Mazur” z Prezydentem RP. na pokładzie. Okręt przycumowano przy moło południowym. Prezydent nie opuścił pokładu i zasiadł na fotelu, ustawionym na rufie... Obok Prezydenta usiedli dowódcy floty admirał Swirski i kontradmirał Unrug.

Uroczystą mszę św. połową celebrował JEks. biskup Okoniewski w asyście ks. prałata Rozczyńskiego i ks. kanonika Turzyńskiego. Ks. biskup Okoniewski wygłosił również podniosłe kazanie.

Przed ołtarzem w pierwszych szeregach zasiadli przedstawiciele władz, a wicepremier Kwiatkowski zajął miejsce na specjalnym podium.

Po mszy św. nastąpiły przemówienia gen. Kwaśniewskiego i wicepremiera Kwiatkowskiego. W przemówieniach tych w przeciwstawieniu do lat ubiegłych zawarte były silne akcenty narodowe.

Po przemówieniach zaczęła się największa z dotychczasowych defilad wszystkich jednostek marynarki wojennej. Defiladę przyjął Prezydent RP. z pokładu ORP „Mazur”, który stanął u wyjścia basenu portowego. Zebrana na falochronach publiczność przyjmowała entuzjastycznie przepływające łodzie podwodne, kanonierki, kontrtorpedowce, trawlerzy, holowniki i transportowce.

Po defiladzie floty P. Prezydent R. P. odpłynął do Juraty. Defilada oddziałów wojskowych organizacji P. W. i W.F. oraz społecznych, przyjmowana przez wicepremiera Kwiatkowskiego i admirała Swirskiego, zakończyła uroczystości. **Najliczniejszą grupę w pochodzie stanowili znnowu członkowie Stronnictwa Narodowego, których entuzjastycznie witała zebrana na trybunach publiczność.**

Godziny popołudniowe wypełniły najróżniejsze atrakcje.

Wieczorem redę portu gdyńskiego zdobyły iluminowane jednostki marynarki wojennej.

Trudności Ozonu.

Zatarg wawelski w nader trudnym postawił położeniu Obóz Zjedn. Narodowego, który obecnie przechodzi przez niebezpieczny przesmyk między Scyllą zatargu z Kościołem, a Charybką narażenia się na zarzut nie dość energicznej obrony postulatów rządu i czci dla doczesnych szczytów śp. marsz. Piłsudskiego. Charakterystycznym fragmentem tych posunięć jest 6 tygodn. urlop p. płk. Miedzińskiego i to w chwili, kiedy tenże występował dość energicznie w sprawie zatargu wawelskiego.

Przed likwidacją biur personalnych.

Rozeszła się pogłoska, że w łonie rządu toczą się narady na temat likwidacji biur personalnych. W ten sposób urzędniczy uwolnieni by zostali od niepokojącej ich zmory.

W Krakowie do liceum pedagogicznego zgłosiło się 3 kandydatów.

Jak donosi „Warszawski Kurier Narodowy”, z całego Krakowa zgłosiło się do liceum pedagogicznego aż 3 kandydatów. Małopolska, pismo rzeczony dziennik, była aż dotąd główną wylegarnią narybku nauczycieli szkół powszechnych. Kraków zaś wszystkim przodował. Zgłoszenie się aż 3 kandydatów dowodzi wręcz wyjątkowej **niepopularności nowych liceów pedagogicznych.**

Niesamowity testament.

Powieść angielska. 60

(Ciąg dalszy).

Eustachiusz, wyszedłszy z pałacu pani Holmhurst, poszedł prosto na ulicę Temple, gdzie mieszkali dwaj bracia Short, z którymi jeszcze z czasów szkolnych był szczerze zaprzyjaźniony. Teraz byli oni już obaj prawnikami. Starszy pracował przy trybunale, młodszy przy sądzie opiekuńczym. Gdy Eustachiusz odwiedzał ich czasem, widział młodszego James Short, zajętego studiowaniem rozmaitych testamentów, to też teraz zwrócił się w swym kłopotcie do niego.

Zadzzwoniwszy do drzwi bardzo skromnego mieszkania, bracia Short nie należeli jeszcze do rzędu renomowanych adwokatów, Eustachiusz wszedł do małego pokoju, nader skromnie urządzonego. Na środku stół dębowy, około niego kilka krzesel wyplatanych, a przy ścianie wielka szafa z księgami i stosami aktów, składały całe umeblowanie.

James Short był niskiego wzrostu, ale barczysty i krępy, z oczyma czarnymi, nosem orlim i czołem przedwcześnie wytłuszczone. A ta łysina była jedyną rzeczą, która go od brata Johna odróżniała, gdyż jako bliźniaki tak byli podobni do siebie, że najbliżsi znajomi często się mylili, zwłaszcza na ulicy, gdy nosili kapelusze.

James Short czytał właśnie raczej zabawne, niż pouczające czasopismo „Sporting-Times”, które schował natychmiast pomiędzy leżące na stole papiery, a schwycił jakąś księgę prawniczą.

— To ja jestem, nie potrzebujesz się niepokoić, — rzekł Eustachiusz, który bystrym okiem spostrzegł manewr Jamesa.

— Ach, bo ja sądziłem, że to jakiś klient wchodzi, — rzekł młody prawnik, uściskawszy na powitanie rękę przyjaciela. — A trzeba być zawsze przygotowanym na przybycie klienta.

— Masz słuszną, stary kolego, — rzekł Eustachiusz. — A ja przychodzę właśnie jako klient dziś do was i to jako klient nie ladajaki. Chodzi tu o dwa miliony funtów szterlingów majątku mego stryja, znalazł się bowiem inny testament, więc przychodzę do ciebie po radę.

Short zerwał się z radością z krzesła, lecz usiadł znów i zamyślił się.

— Kochany Nelsonie, — rzekł, — żałuję bardzo, ale ja ciebie słuchać nie mogę.

— A to dlaczego? — zawołał Eustachiusz zdziwiony.

— Bo przychodzisz do mnie bez solicitora, a jest to przeciwko prawu i zwyczajowi przyjmować klienta bez towarzyszącego mu solicitora.

— Niech licho porwie wasze obyczaje sądowe!

— Gdybyś, kochany Nelsonie, przyszedł do mnie jako przyjaciel, byłoby mi bardzo przyjemnie udzielić ci niektórych rad prawnych, lecz powiedziałeś, że przychodzisz jako klient, a w tym razie musi osobista znajomość ustąpić przed interesem.

— A ja spodziewałem się, że ty z ochotą pochwytniesz w rękę tę sprawę; — rzekł Eustachiusz z widocznym rozczarowaniem.

— Zapewne! zwłaszcza w obecnym stanie mojej praktyki, — odparł Short, oglądając się po pustym pokoju, — byłaby mi sprawa twoja nader pożądana. Dlatego radzę ci iść do mego brata Johna Short'a, który mieszkał na Poultrystreet i jest soliciteorem. On najlepiej w tej sprawie poradzi. Jego praktyka nie jest także w bardzo kwitującym stanie, więc go zapewne zastaniesz w domu

C. d. n.

WIADOMOŚCI.

Nowe Miasto Lubawskie, dnia 14 lipca 1937 r.

Kalendarzyk. 14 lipca, Sroda, Bonawentury.
15 lipca, Czwartek, Henryka.
Wschód słońca g. 3 — m. 32. Zachód słońca g. 19 — m. 51.
Wschód księżycy g. 12 — m. 59. Zachód księżycy g. 22 — m. 49.

Do 15-go b. m. ostateczny termin zgłaszania konwersji pożyczek.

W czwartek 15 bm. upływa ostateczny termin składania do konwersji na 4 proc. pożyczek konsolidacyjną; 6 proc. pożyczek narodowej, 3 proc. premj. pożyczek budowlanej i 4 proc. premj. pożyczek inwestycyjnej.
Zadne zgłoszenia po tym terminie nie będą uwzględniane.

Przejazdy ulgowe dla dzieci na kolejach.

Wzorem lat ubiegłych Polskie Koleje Państwowe wprowadzają również w tym roku daleko idące ulgi przejazdowe dla dzieci.

W dniach od 13 do 23 bm. każda osoba dorosła, posiadająca normalny, bądź ulgowy bilet kolejowy, będzie miała prawo przewieźć pod swoją opieką i nadzorem pięcioro dzieci w wieku do lat 13, płaćąc za nie 1/8 części taryfy normalnej.

Ulgą stosowana będzie w ten sposób, że za przejazd pierwotny kasa kolejowa pobierać będzie opłatę w wysokości 25 proc. taryfy w dowolnej klasie, zaś drogę powrotną młodociani pasażerowie odbędą bezpłatnie.

Dzięki temu koszt podróży np. z Torunia do Gdyni i z powrotem (3 kl.) wyniesie dla dziecka ponad 33 zł. w obie strony.

Z miasta i powiatu.

Wielkie kradzieże kartofli z pola. Refleksje na ten temat.

Nowe Miasto. W ostatnich dniach zaszły u nas liczne kradzieże wczesnych kartofli z pól. Oczywiście kradzieży tych dokonano po nocach. Niektórzy właściciele są dotkliwie poszkodowani. W jednym i drugim wypadku wybrano cały sprzęt wczesnych kartofli. I pomyśleć, jeszcze i ta plaga. Nie dość, że mroź począł wielkie szkody w zbożu, że wyginęła doszczętnie koniczyzna, że susza częściowo powypalała jarzynę, a w każdym razie wstrzymała jej rozwój, że brak zielonej paszy, teraz, kiedy rolnicy wreszcie doczekali się świeżych kartofli, przyszli w nocy złodzieje, zabrali im plon znojnę ich pracy.

I słusznie poszkodowani mają żal, wszak każdy ma prawo do tego, co sobie wypracował w pocie swego czoła. Ale i to należy wziąć pod uwagę, że kradzieże takie będą się w miarę dojrzewania plonów mnożyć jeszcze. Przyczynę tego należy upatrywać w nader ciężkim u nas położeniu warstwy robotniczej w naszym mieście, a tak samo w całym powiecie. Jak nas informują, w tym roku na roboty publiczne wplynie u nas około 100 tys. mniej niż w ubiegłym roku. A przecież, kiedy się rozpoczęła ubiegłego roku jesienią akcja na pomoc zimową, obiecano w razie przetrwania jeszcze tylko tej jednej zimy, że po niej będzie znacznie lepiej. No i przetrwano, z biedą i wielką udręką — ludziska żyli, co mogli i „przemieriwano” się aż do wiosny. A tu tymczasem miast być lepiej jest znacznie gorzej. Robotnicy w znacznej mierze albo w ogóle nie mają pracy albo pracują tylko po pół tygodnia, a tylko część z nich jest w tym szczęśliwym położeniu, że pracują cały tydzień. Na skutek tego jest wśród nich wielka nędza, jest głód. Nie ma za co kupić chleba, kartofli itd. Stąd to potem powstają kradzieże. Nasz powiat wykazał największą śmiertelność niemowląt. Rada Powiatowa silnie zadokumentowała, gdzie tkwią istotne przyczyny tego zatrważającego zjawiska i zwróciła się o wydajniejszą pomoc. Są copperswa obietnice, ale aż dotąd nieuchwytnego nie dano. I dlatego słyszemy ze wszystkich stron skargi na bardzo ciężkie położenie warstwy robotniczej, a najboleśniejsze, że dzieci, nasza przyszłość, niema czym zaspokoić głodu i marnieje. Tyle się pisze i głosi o poprawie. Nie, panowie u nas niema, żadnej poprawy, przeciwnie u nas jest gorzej. Piszący o tym, bo chcemy, żeby to wiedzieli i słyszeli ci, na których barkach spoczywa odpowiedzialność niedopuszczenia do tego, by ludzie, a zwłaszcza dziesiątki tysięcy, cierpieli.

Zebranie członków Stron. Narodowego.

Uchwalenie rezolucji protestacyjnej.

Nowe Miasto. W sobotę, 10 bm. zebranie zagalęł prezes pow. ks. Dembieński. Jako pierwszy punkt porządku nastąpił wybór nowego zarządu Koła nowomiejskiego. Uchwalono zebrania członków koła odbywać w każdą środę po pierwszym miesiącu. Następnie dłuższy referat o żywotnych sprawach bieżących wygłosił prezes pow. ks. Dembieński, po czym uchwalono rezolucję, dotyczącą zatargu wawelskiego, w której stanowczo zaprotestowano przeciw znieważaniu i zohydzeniu dostojnika Kościoła ks. Metropolity Sapiehy, dalej przeciw nieobliczalnej w swych następstwach agitacji za odebraniem Kościołowi władzy nad Katedrą wawelską jak również przeciw włączeniu do akcji protestacyjnej organizacji o charakterze ogólnonarodowym jak PCK, LOPP, LMK, itd. do których my narodowcy także należymy.

We wlochnych wnioskach poruszono sprawę obsługi naszego Polskiego Radia przez żydów, co jest dla nas narodowców nie do zniesienia. Były głosy za tym, by w razie dalszego trwania takiego stanu rzeczy, zaprzestano abonowania audycji radia w ogóle.

PCK w Lubawie nie podpisał protestu.

Lubawa. Z przyjemnością notujemy podane nam z Lubawy wiadomości, że Zarząd Pol. Czerw. Krzyża w Lubawie nie podpisał protestu przeciw ks. Metropolicii Sapieście.

Z gościnnego występu Teatru Ziemi Pomorskiej.

Nowe Miasto. Po dłuższej abstinencji wystawił u nas w poniedziałek, 12 bm., Teatr Ziemi Pomorskiej z Torunia komedię Couner's'a pt. „Roxa”. Sztuka, rozgrywająca się na tle stosunków w pewnej rodzinie amerykańskiej, zawiera sporo kapitalnych „powiedzonek” i sytuacji, pełnych humoru.

Tytułową rolę „snyka” Roxy odtworzyła doskonale, z nieporównanym humorem i temperamentem p. Jadwiga Zaklicka, znana artystka scen stołecznych. Postać poczciwego kupca-ojca rodziny przedstawił świetnie p. Lewicz. Żona jego i starsza córka Grae, sylwetki rozkapryzone, oddały swe role bez zarzutu. P. Surzyński rolę Tony'ego, rozmarzonego i nieśmiałego młodzieńca, odegrał wprost po mistrzowsku. To też bardzo liczna publiczność bawiła się wysmianicem, o czym świadczyły częste brawa i salwy śmiechu. P. Zaklickę sprawiono miłą niespodziankę, otrzymała bowiem w darze od pewnego wielbiciela jej sztuki piękny bukiet kwiatów.

Nadmieniamy jeszcze, że słyszeliśmy pod adresem dyrekcji Teatru wyrażone życzenie, aby Teatr w przyszłości nie pomijał naszego sąsiada — Lubawy, która również z radością powita artystów toruńskich na swej scenie.

Z targu.

Nowe Miasto. Na wtorkowym targu płacono za: ft masła 1,20—1,30, mdł jaj 1, paręk gołębi 70 gr, kurczę 60—80 gr, kure 1,60—1,80 zł, ft pomidorów 60 gr, kalafior 25—30 gr, ltr wiśni 15—20 gr, malin 25 gr, jagód 20 gr, cetr kartofli młodych 4—4,50, furkę drzewa 3,20—4,50, furkę torfu 6 zł, cetr żyta 11,— zł. Na targowisku płacono za paręk prosiąt 22—35 zł, bekony 44—45 za cetr, tuste świnie 55 zł za cetr, cielę 10—14, owcę 22 zł.

Z powodu źniew targ był niezbyt ożywiony.

Zjazd Okręgowy Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej w Lubawie — wielką manifestacją katolicką.

Lubawa. W ub. niedzielę, dnia 11 lipca, Lubawa przeżywała w podniosłym nastroju prawdziwe święto młodzieży. Otóż w dniu tym odbywał się w Lubawie zjazd okręgowy Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej okręgu Lubawskiego. Już od wczesnego ranka przybywały dziesiątki druhen ze sztandarami i pieśnią na ustach. Miasto przybrało wyjątkowo uroczyste, gdyż było przystrojone chorągwiemi o barwach narodowych oraz girlandami.

O godz. 9 nastąpiła zbiórka wszystkich oddziałów na dziedzińcu szkoły powszechnej. Stawilo się 400 druhen, reprezentujących 20 oddziałów KSM z okręgu lubawskiego. Niebawem przybył Generalny Sekretarz KSM z ks. Ryczakowicz z Pelplina, któremu naczelniczka okręgowa złożyła raport, po czym liczne szeregi druhen wyruszyły do kościoła farnego na nabożeństwo. Uroczystą mszę świętą celebrował ks. Ryczakowicz z Pelplina w asyście ks. wik. Kalnowskiego oraz ks. kleryka Dembickiego. Bardzo podniosłe kazanie wygłosił Przewielebny ks. prałat Kasyna. Pienią podczas nabożeństwa wykonały druhy. Po nabożeństwie uformował się pochód, który wyruszył na rynek i przy dźwiękach orkiestry przedelfował przed władzami okręgu.

O godz. 12 rozpoczęło się na sali hotelu „Pod Orłem” zebranie zjazdowe. Druhy oraz licznie przybyła publiczność wypełniły obszerne salę po brzegi. Na scenie, która była nadzwyczaj gustownie udekorowana, ustawiły się sztandary w liczbie 21.

Zebranie zjazdowe zagalęł asystent kościelny okręgu lubawskiego ks. Węgielewski z Prątnicy, podając cel i donosząc znaczenie zjazdu, po czym poprosił do prezydium Przew. Ks. Prałata Kasynę oraz prezesa Dek. Akcji Katolickiej, p. dyr. Kijora. Przewodnictwo zebrania przyjął Przewiel. Ks. Prałat Kasyna, po czym druhy odśpiewały hymn młodzieży. Następnie prezeska okręgowa, p. Antonina Kasprzycka, w serdecznych słowach powitała przybyłych gości, w pierwszym rzędzie p. starostę mgr. Kowalskiego, który brał również udział w nabożeństwie, Przewielebna Duchowieństwo, przedstawicieli Głównego Zarządu KSM, przedstawicieli różnych towarzystw, p. burmistrza Wojciechowskiego, przedstawicieli Zarządu i Rady Miasta, licznie zgromadzone obywatelstwo oraz wszystkie druhy. Z kolei zabrał głos Generalny Sekretarz KSM z ks. Ryczakowicz, składając zjazdowi serdeczne życzenia, po czym wskazał na zadania, które druhy spełnić mają, zacerpnawszy otuchy i zapędu na dzisiejszym zjeździe okręgowym. Nastąpiły przemówienia przedstawicieli organizacji oraz gości. Jako pierwszy zabrał głos prezes Dek. Akcji Kat. p. dyr. Kijora, składając zjazdowi życzenia, po czym wygłosił dłuższe przemówienie, w którym wskazał na dwa główne warunki rozwoju katolickich Stowarzyszeń młodzieży, jakim są: wyrobienie wewnętrzne młodzieży oraz oparcie ruchu organizacyjnego o Kościół katolicki i jego hierarchię. Dalsze życzenia składał: w imieniu „Sokoła” prezes p. Roszczyk, w im. Tow. Kupców Samodzielnych prezes p. Piływaczyk, w im. Zarządu Okręgowego KSM prezes p. burm. Pater, w im. Konferencji Sw. Winc. a Paulo prezes p. Licznerski, w im. Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia zast. prezeski p. Dembowska, w im. korporacji miejskich p. burm. Wojciechowski. Telegramy nadeszły od p. szambelanowej Szczanieckiej z Poznania, Kat. Stow. Kobiet Lubawa, Stow. Dzieci Maril Lubawa, ks. Degnera Polskie Łąki, ks. prob. Langego z Koszalew, ks. Kajuta, ks. Windorpskiego, ks. Felskowskiego, ks. Stanisławskiego.

Sprawozdanie z działalności okręgu wygłosiła sekretarka okręgowa, druha Swierczyńska, po czym zabrała głos p. Narlochówna z Wielki celem wygłoszenia referatu na temat: „Zadanie Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Żeńskiej”. Święta prelegentka w swym głęboko ujętym referacie rozwinęła te rozliczne zadania, które spełnić musi nasza młodzież, by jak najrychlej urzeczywistnić hasło Międzynarodowego Kongresu Chrystusa-Króla: „Zdobycie światła dla Chrystusa”. Huczące oklaski dowodziły, że jak wielkim zainteresowaniem piękny ten referat wysłuchano. Następnie rezolucję odczytał ks. Węgielewski, którą jednogłośnie wśród niemiłkających oklasków przyjęto. Wysłano też telegramy do JE. Ks. Biskupa dr. Okoniewskiego, Pana Wojewody Pomorskiego oraz do Związku KSM z w Poznaniu. Wspólnym śpiewem „My chcemy Boga” zakończono zebranie zjazdowe.

Nastąpił wymarsz na dziedzińcu zebrania, gdzie odbył się wspólny obiad, w którym brali również udział licznie przybyli księża asystenci poszczególnych oddziałów.

O godz. 4 po południu rozpoczęły się w parku miejskim popisy druhen, jak tańce, korowody, gra w siatkówkę itd. Liczne tłumy publiczności przypatrywały się z zachwytem pięknie wykonanym walczykom, mazurkom, krakowiakom, polonezom, tańcom cygańskim i góralskim, piosom niezapominając i jak tam te wszystkie popisy się nazywały.

O godz. 7.30 nastąpił wymarsz z parku i pochód przez miasto pod pomnik Chrystusa Króla, gdzie odbyło się zakończenie zjazdu, a zarazem najbardziej imponująca część uroczystości. Sztandary okoliły pomnik. Obok pomnika ustawiono transparenty, które druhy niosły podczas deflady oraz w pochodzie przez miasto z następującymi hasłami: „Chrystus jest naszym wodzem” — „My chcemy Boga w rodzinie” — „Szkoleń przepoć Duchem Chrystusowym” — „Młodzież buduje Polskę katolicką”. Na ustawioną pod pomnikiem mównicę wszedł asystent kościelny okręgu ks. Węgielewski i wygłosił piękne przemówienie pożegnalne, po czym druhy złożyły u stóp pomnika Chrystusa Króla przy dźwiękach orkiestry „jako symbol wierności i ofiarnej służby pod sztandarem Chrystusa Króla śliczny wieniec we formie serca z żywych białych kwiatów. Na wstęgu widnieły napisy: „Chrystusowi Królowi Katolicki Młodzież żeńska”. Nastąpiło wspólne wyznanie wiary. Pod niebo wieczorne, przed tron Stwórcy nieba i ziemi płynęły z ust i serc młodego i starszego pokolenia, złączonego dziś w jedną społeczność katolicką, słowa uroczyste składu apostołskiego „Wierzę w Boga Ojca” jako wyraz gorącego umiłowania wiary katolickiej i gotowości przelania w jej obronie choćby ostatniej kropli krwi.

Na zakończenie odśpiewano przy dźwiękach orkiestry wspólnie pieśń: „Pod Twą obronę Ojciec na niebie”.

Tak wspaniały przebieg miał Zjazd Okręgowy Kat. Stow. Młodzieży w Lubawie. Był on zarazem wielką manifestacją katolicką, która dowiodła, jak bardzo katolickie społeczeństwo nasze docenia poczynania i prace młodzieży naszej, zorganizowanej w szeregach Akcji katolickiej.

Za zasługi, położone około rozwoju stow. młodzieży żeńskiej, zostały udekorowane przez ks. Ryczakowicza, gen. sekretarza KSM z, pani Antonina Kasprzycka, prezeska okręgowa oraz p. Marcinkowska, prezeska oddziału w Byszwałdzie organizacyjnym złotym krzyżem zasługi.

Treść uchwalonej rezolucji podamy w następnym numerze „Drwęcy”.

Kącik dla palaczy:

Przy kominku dziadus papierosa pali I smak zwijek MOKKA pod niebiosa chwali.

Uchwalenie protestu Koła Stronnictwa Narodowego.

Samplawa. Za inicjatywą p. Właszką na zebraniu, które odbyło się w dniu 11 lipca 1937, uchwalono stanowczy protest przeciw zohydzeniu w związku z konfliktem wawelskim wielce zasłużonego dla kraju i Kościoła Dostojnika Kościoła, J. E. Ks. Metropolity Sapiehy, oraz całego Duchowieństwa przeciw oszczerczej kampanii przeciw Kościołowi kat. Pod protestem figurują 23 podpisy członków.

Jeszcze w sprawie „Dnia Chorych”.

Lubawa. Przypominamy wszystkim zainteresowanym, że w przyszły wtorek, tj. dnia 20 lipca rb., urządzają istniejące w Lubawie organizacje charytatywne; Stow. Pań Miłosierdzia oraz Konferencja Sw. Wincentego a Paulo wspólnie „Dzień Chorych”. Ze względu na dzień targowy nie można było „Dnia Chorych” urządzić w same święto Patron: dzień miłosierdzia, Sw. Wincentego, tj. dnia 19 lipca. Wszystkich chorych i słabych, których na wspólne nabożeństwo do kościoła farnego trzeba przewieźć, należy zgłaszać w poradni Szpitala Sw. Jerzego.

Pragniemy podkreślić, aby w „Dniu Chorych” brali udział bezwzględnie wszyscy chorzy, a nie tylko chorzy, będący pod opieką jednej z naszych organizacji charytatywnych. Konferencja Sw. Wincentego a Paulo w Lubawie.

Pożar.

Ostaszewo. W ub. środę w godz. po poł. wybuchł pożar w zagrodzie p. Pilanca. Ogień w krótkim czasie strawił dom mieszk. wraz z ruchomościami oraz oborą. Budynki kryte słomą, ubezpieczone były na 1000 zł, poszkodowany więc ponosił dotkliwą stratę. P. Pilanc w czasie pożaru znajdował się w Lubawie na jarmarku. Przyczyny powstania pożaru nie stwierdzono.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek, dn. 19 bm. o godz. 5 rano, jak następuje: Prątnica, Omule, Czernin, Rumienica, Ruman, Lubawa, Grodziczno, Tuszewo, Zwiniarz, Swiniarz, Kazanica, Rożental, Zielkowo, Gierłoż-Polska, Grabowo, Wałdyki, Byszwałd, Samplawa, Targowisko, Rakowice, Złotowo, Lubatyn, Ostaszewo, Jeglia, Kiełpiny, Dębleń, Rybno, Bratian.

Uwaga Okręg Rybno.

Z powodu niedostatecznej ilości bekonów na spędach w Rybnie wstrzymuje się narazie spędy w Rybnie aż do czasu odwołania, przyłączając odstawców z Okręgu Rybno do Lubawy i Płońsk.

Instruktor Hodowlany PIR. w Nowym Mieście Lub.

Stacja knura zarodowego w Prątnicy.

Podaje się do wiadomości, że 7 bm. p. Jakubowski Cezary z Prątnicy otrzymał nowego knura stacyjnego rasy Wielkiej Białej Pomorskiej. Ze stacji knuraj należy korzystać w jak najszerszej mierze celem polepszenia materiału hodowlanego i bekonowego. Odstawcom bekonom zwraca się uwagę na obowiązkowe pokrywanie swych maclor knurem stacyjnym. Grochowski, instr. hodowlany.

Uwaga członkowie Koła Producentów Trzody Chlewniej — Wielkie Bałówki.

Wielkie Bałówki. Ponieważ nie wszyscy odstawcy bekonom z Koła Wielkie Bałówki pokrywają swe maclory knurami stacyjno-zarodowymi, wobec tego zarządzą obowiązkowe pokrywanie swych maclor knurem stacyjnym, znajdującym się u p. Reszki Antoniego w Wielkiej Osówce. Knurami prywatnymi nie zarodowymi, które znajdują się u p. Mówki Maksymiliana w Wielkich Bałówkach i u p. Sepetowskiego w Borku r acior pokrywać nie wolno. W razie stwierdzenia, że dany odstawca bekonom nie pokrywa swych maclor knurem stacyjnym, zostanie z nim zerwany kontrakt na dalszą odstawę bekonom.

Dla kontroli zarządzą: wszyscy odstawcy bekonom z Koła Wielkie Bałówki winni na spędach bekonomych w Nowym Mieście i Biskupcu, przy odstawie swych bekonom okazać dowód pokrycia swej maclory knurem stacyjnym. Dowód taki wydaje każdy posiadacz knura stacyjnego, w Wielkich Bałówkach p. Reszka Antoni.

Członkowie Koła Małe Bałówki do czasu postawienia nowego knura u p. Michalskiego Jakóba winni również swe maclory pokrywać u p. Reszki Antoniego.

PP. Prezesów wymienionych Kół, proszę o doplnienie w powyższej sprawie. Grochowski Bolesław Instruktor Hodowlany Pom. Izby Roln.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowe Miasto. Zebranie kwartalne Cechu Szewskiego odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 2 po południu w mieszkaniu p. Urbańskiego. O liczny udział prosil Zarząd.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-1919 Koło Nowe Miasto Lub.

W niedzielę, dnia 18 lipca rb. o godz. 13-tej w Hotelu Central. w Nowym Mieście Lub., odbędzie się ponowne plenarne zebranie tut. Koła.

Uprasza się o przybycie wszystkich członków, ze względu na ważność — omówienia spraw i związkowych i odczytanie okólników — o ważnej treści dla członków.

Ponadto apelujemy do członków — kto dotychczas jeszcze nie zapłacił u skarbnika 1,50 zł — różnicę dopłaty na weryfikację — w Pom. Komisji Weryf. w Chelmie, było w najkrótszym czasie uregulował, gdyż Koło za członków — różnicę tę już w styczniu ro. z kasy wyłożyło musiało.

Również prosimy o niezwłoczne uregulowanie zaległych i bież. składek członkowskich, by uniknąć niepotrzebnych kosztów portoryj. za upomnienie i innych skutków. „Wolność” Zarząd.

Baczność P.P. Pszczelarze.

Nowe Miasto. Lipcowe posiedzenie odbędzie się w wtorek, 20 bm. o godz. 13 w lokalu T.C.L. przy ul. Srodkowej w domu Ubezp. Społ. Po posiedzeniu zdemonstrowane będą zaplansowane walce do wyrabiania sztucznej węzy. Ustalone będzie także, kto przyjmie walce w opiekę i podejmie się wyrabiania węzy. — Uprasza się wszystkich członków o przybycie na posiedzenie Zarząd.

Król Karol spotka się z Hitlerem?

Paryż. W paryskich kołach politycznych krąży wersja, iż król Karol zamierza się spotkać z Hitlerem. Spotkanie ma nastąpić w kolebce rodu Hohenzollernów, z którego król Karol pochodzi, tj. w Sigmaringen.

Francja odpowiedziała odmownie na propozycję króla Karola co do podniesienia obu poselstw do rangi ambasad. Francja tłumaczy się tym, że musiałaby to samo uczynić w Czechosłowacji i Jugosławii.

Faktem jest, iż Król wyruszył w wielką podróż zagraniczną. Odwiedzi swą siostrę, królową Marię jugosłowiańską, po czym przez Niemcy, Francję i Belgię uda się na polowanie do Szkocji. Powrót do kraju nastąpi dopiero w sierpniu.

Osobne wagony dla żydów na szlaku Oświęcim-Katowice.

Zydowski „Nowy Dziennik” donosi z Oświęcima: Jak już donosiliśmy, zdarzyły się ostatnio na odcinku kolejowym Oświęcim-Katowice częste napady na pasażerów żydowskich. Przedstawiciele żydostwa kilkakrotnie interweniowali w Dyrekcji Kolej. w Katowicach. Interwencja odniosła ten skutek, że wyznaczono specjalne 2 wagony kolejowe dla pasażerów żydowskich. Wczoraj organy kolejowe przemocą wprost usuwały pasażerów żydowskich, broniących się przed tą izolacją, którzy wsiadali do innych wagonów. Tyle ów dziennik żydowski. Nam się zdaje, że władze kolejowe słusznie tak postąpiły.

Niemiecka marka rejestrowa podrożała.

W ostatnich dniach, w związku ze wzrostem ilości podróży do Niemiec, uległa znacznejwyżce tzw. marka rejestrowa (Register-Mark). Dotąd marki te były w Polsce sprzedawane po 130 zł. za 100 Reg.-Mk., w początku bieżącego tygodnia cena ich podniosła się do 138 zł, onegdaj zaś sprzedawano je na giełdzie poznańskiej po 147 zł za 100.

Gdańsk zniża oprocentowanie i przedłuża amortyzację swych pożyczek.

Gdańsk. Senat gdański przeprowadził ostatnio rokowania z wierzycielami angielskimi w sprawie zmiany oprocentowania 7 proc. pożyczki m. Gdańska z r. 1925 i 6 i pół proc. pożyczki gdańskiego monopolu tytoniowego. Z dniem 1 lipca oprocentowanie obu pożyczek niższe zostaje na 5 wzgl. 4 i pół procent, amortyzacja zaś tych pożyczek przedłużona o 5 lat.

Zmiany te znajdują również w odpowiedniej mierze zastosowanie dla 7 proc. pożyczki gdańskich tramwajów z 1928 r. 6 proc., pożyczki zapażeczanej z 1930 r. oraz 6 i pół proc. pożyczki rady portu gdańskiego z r. 1927.

W zmianie warunków tych pożyczek zainteresowana jest również Polska.

Zmiana zarządzeń dewizowych przy wyjeździe do Gdańska i przez Gdańsk zagranicę.

Komisja dewizowa zmieniła przepisy w sprawie zarządzeń dewizowych przy wywozie zagranicę środków płatniczych, walorów i książeczek oszczędnościowych.

W myśl nowych przepisów podróżni, udając się z Polski do Gdańska i legitymujący się dowodem osobistym, uprawniającym do przekroczenia granicy polsko-gdańskiej, mają prawo wywieźć każdorazowo lub w ciągu miesiąca kalendarzowego — bez specjalnego zezwolenia — krajowe środki płatnicze do wysokości 500 zł. lub równowartość tej sumy w gdańskich środkach płatniczych.

Osoby, wyjeżdżające zagranicę przez Gdańsk i legitymujące się ważnym paszportem zagranicznym, mają prawo przy wyjeździe przez obszar W. M. Gdańska wywieźć w granicach kwoty 500 zł. maksymalnie równowartość w sumie zł. 200 w zagranicznych środkach płatniczych, obejmujących na inną walutę, niż gdańska. Pozostałą zaś różnicę między kwotą zł. 500, a sumą, wywożoną w zagranicznych środkach płatniczych, mogą zabrać wyłącznie w złotych lub w guldenach gdańskich i to tylko do Gdańska.

Poza wyżej wymienionymi wypadkami wywóz zagranicę środków płatniczych wymaga zezwolenia komisji dewizowej.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Dolar 5,29,25; frank francuski 20,57; frank szwajcarski 120,95 funt szterling 26,30; marka niemiecka 212,51; korona czeska 18,43; szyling austriacki 99,20; gulden gdański 100,20.

KACIK RADIOWY

Audycje Polskiego Radia w Warszawie.

Czwartek, 15. VII. 6.15 Audycja poranna. 12.15 I. pomoc przy skaleczeniach zwierząt — pogad. 12.25 Koncert ork. mandolinistów. 16.15 Muzyka salonowa. 17.00 Koncert solistów. 18.15 Ork. jazzowa. 19.00 Tr. z Torunia. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 22.00 Płyty.

Piątek, 16. VII. 6.15 Audycja poranna. 12.25 Koncert pol. kapeli lud. 16.15 Pieśń regionalne chóru mieszanego „Oktet” (tr. ze Lwowa). 16.45 Reportaż z wystawy paryskiej. 17.00 Koncert solistów. 18.10 Melodie Offenbacha. 19.00 Muzyka. 20.00 Muzyka lekka i tan. 21.45 Tr. z Torunia. 22.00 Koncert ork. wileńskiej.

Program Polskiego Radia S. A. Rozgłośnia Pomorska w Toruniu.

Fala 304,8 m. 986 Kc. 16—24 Kw.

Czwartek, 15. VII. 12.15 Jak zwiększyć plon ziemniaków — pog. roln. 13.00, 15.00, 23.00 Płyty. 15.35 Poradnik sport. 15.40 Wiad. z Pomorza. 18.00 Koncert życzeń 18.45 Wiad. sport. z Pomorza. 19.00 Teatr wyobraźni: „Poznać siebie trudno” — nowela Bol. Prusa.

Piątek, 16. VII. 12.15 Wiad. gosp. 13.00, 15.00, 23.00 Płyty. 15.40 Wiad. z Pomorza. 18.00 Na szlaku naszych trampów — fel. 18.15 Utwory wioloneczelowe. 18.45 Wiad. sport. z Pomorza. 21.45 Kwadrans poetycki.

Poza tym transmisje z innych polskich stacji.

GIEŁDA ZBOZOWA

Płacono w złotych kg za 100

	Poznań, 13. 7.	Bydgoszcz, 12. 7.
Żyto stare	24.00—24.25	25.50—26.00
Pszonica	26.75—27.00	28.25—28.50
Jęczmień	—	20.50—21.00
Owies	26.25—26.50	25.00—25.50
Rzepak zimowy	39.00—41.00	—
Gorczyca	33.90—35.00	34.00—36.00
Siemianina	—	—
Seradela	—	—
Peluszka	23.00—25.00	22.50—23.50
Wyka	23.00—25.00	25.00—26.00

Za redakcję odpowiedzialny: Władysław Rau w Nowym Mieście.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odoszczędowania.

Nr. akt. Kg. 247/36.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Dnia 18 listopada 1936 r.

Sąd Grodzki w Nowym Mieście Lub. w składzie następującym: Sędzia Z. Łazarewicz, Protokółant J. Zabłoński, rozpoznawszy dnia 18 listopada 1936 r. sprawę

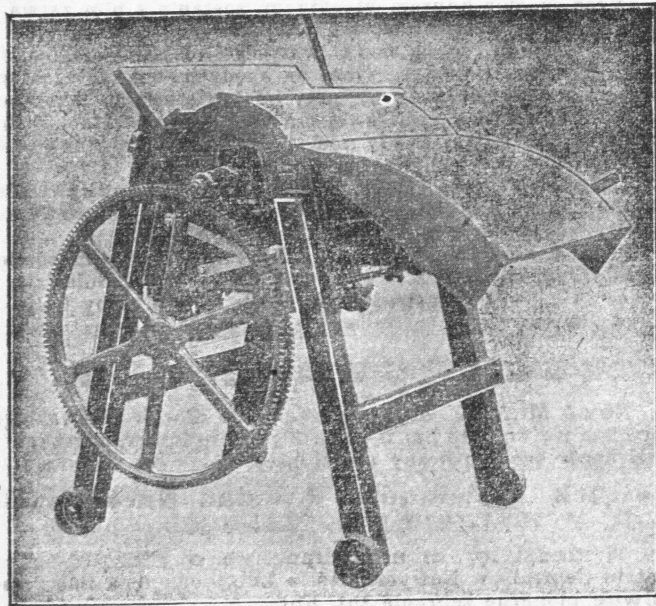
Kuzmickiego Roberta, kupca, zam. w Łąkorzu oskarżonego o to, że dnia 30. XII. 1935 r. w Łąkorzu, pomógł oskarżycielki prywatnie Augustę Lewandowską i Annę Lewandowską z Łąkorza o takie postępowanie, które może ponizżyć je w opinii publicznej, a mianowicie wyraził się o nich następująco: „panie Lewandowskie mają swoją przeszłość, co one robiły, w Kowalewie ja też wiem”, to jest o czyn, przewidziany w art. 255 k. k.,

orzekł:

oskarżony winny jest przestępstwa z art. 255 k. k., popełnionego w czasie, sposób i miejscu podanym i za to skazuje się go na zasadzie tego przepisu na karę aresztu przez 1 tydzień i 50 zł grzywny. Wykonanie kary pozbawienia wolności zawieszono na warunkowo na przeciąg lat dwóch. Grzywnę w razie nieściągalności zastąpi areszt, licząc 5 zł za 1 dzień. Zarządza się ogłoszenie wyroku skazującego w „Drwęcy” i „Głosie Lubawskim” w 14 dniach po prawomocności wyroku na koszt skazanego. Oskarżony ponosi koszty postępowania, 10 zł opłaty sądowej oraz koszty narosłe oskarżycielkom prywatnym.

(—) Łazarewicz.

Za zgodność: Muchliński, sekretarz sądu.



Sprzedaję MASZYNY ROLNICZE
manerie, młocarnie, żłonki, wialnie i rowery
po bardzo niskich cenach poleca
Firma J. GARSTKA, Brodnica.

Tapety

FARBY
POKOSTY
KREDE

poleca najtaniej
Józef Cieszyński,
drogeria i skład farb
Nowe Miasto
Rynek 7 Telefon 62.

Nowe angielskie
matlasy
poleca
F. Łukaszewski,
Nowe Miasto.

Polecam po niskich cenach

KOSY

RACŁAWICKIE
pierwszorzędnej jakości z pełną
gwarancją
Alojzy Kozicki, Lidzbark
Pomorze

Wszelkie
narzędzia
rybackie

korzystnie na sprzedaż.
Gdzie? wskazuje eksp. „Drwęcy”
Nowe Miasto.

10% rabatu
w miesiącach letnich
udziela się przy oprawie książek
szkolnych — bibliotecznych.
Wykonuje się również oprawę książek
handlowych, roczników itp.
z napisem złotym i srebrnym
Introligatornia „DRWĘCY”
NOWE MIASTO LUBAWSKIE.

BALONY opłatane

(od 5 do 60 ltr.)

Rurki fermentacyjne
DROŻDŻE WINNE
„Opekta” do galaretek
„Celofoan”
Papier salicylowy
Proszki salicylowe
Pastylki benzenowe
Korki-Lak do butelek
poleca

NOWA DROGERIA

właśc. **Wacław Truszczyński**
LUBAWA, ul. Zamkowa 1
Telefon 37.

Wielką wyprzedaję

poza sezonową wiosenną
tow. galanterijnych
(towarów krótkich)
urządza okazjonalnie tanio

C. Kolasiński,

BRODNICA, Rynek 27.

Aparaty i przybory fotograficzne

poleca
KSIEG. „DRWĘCA”
Nowe Miasto.

W poniedziałek, dnia 19 bm.
po południu o godz. 4-tej na
majątku Bagno
zostaną większe
roboty murarskie
w akorcie wydane
Całkowite utrzymanie na
miejscu.

DOM

i place budowlane

na sprzedaż

Brodnica n. Drw., nr. 15.

Dom

nowy, sprzedam
Jan Turowski,
Nowe Miasto, Aleje.

Uczeń Pasy

młynarski i dwie dziewczyny
do gospodarstwa potrzebni od
zaraz

Młyn Bielce,
p. Krotoszyny-Pom.

Pomocnika
młodszego i ucznia stolar-
skiego poszukuje od zaraz
J. Szwarec, mistrz stolarski
Krotoszyny-Pom.

Samotny

człowiek

do bydła, któryby objął dój
9 krów potrzebny od zaraz.

Zgłoszenia do eksp. „Drwęcy”
Nowe Miasto Lub.

Drzewo opałowe

gromady zdadne na płoty,
drzewo użytkowe, stałe na
sprzedaż we wiorki i płatki
Majątek Cibórz,
p. Lidzbark.

Kupić używany lecz w dobrym
stanie

wózek dziecięcy.

Kto? wskazuje eksp. „Drwęcy”
Nowe Miasto Lub.

Ochotn. Straż Pożarna Zielkowo

obchodzi

w dniu 18 lipca 1937 r.

Jubileusz 25-lecia

z następującym programem:
sobota, dnia 17 lipca:
o godz. 21 capstryk
Niedziela, dnia 18 lipca:
o godz. 6-tej pobudka
8-mej zbiórka miejsc. druhów
8.30 powitanie gości
9 ta raport
9.30 wymarsz na nabożeństwo
10.30 Msza św. i kazanie
13.30 dekoracja zasłużonych
druhów
14 ta defilada
14.20 obiad żołnierski
15.30 odczytanie historii za-
stąpienia O.S.P. Zielkowo
16-ta ZABAWA TANECZNA
na łące p. Szulca połą-
czona z niespodziankami

O liczny udział druhów i Gości
prosi

ZARZĄD.

Samochody i drabniki, któ-
rymi będzie można dojeżdżać
do Zielkowa będą stały koło
restaur. p. Zielińskiego w Lu-
bawie, wyjazd z Lubawy
o godzinie 1-szej.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed kupnem
względnie pożyczaniem czegoś
kolwiek bądź od męża mego
Mariana Ossowskiego z Wi-
śniewa pow. Lubawa, gdyż
wszystko jest moją własnością.
Zaznaczam, że podjęłam krok
rozwodowy z moim mężem

Berta Ossowska,
z I. męża Banacka
Wiśniewo.

Suchy, dobry TORF

sprzedaje na miejscu i z do-
starzeniem
majątek **Hartowiec,**
pta. Montowo.

FORMULARZE

poleca
Księgarnia „Drwęca.”



Okazyjnie bardzo tanio

wialnie
młocarnie
żniwiarki
grabie
brony
kutywatory

używane z gwarancją jak nowe

„Unia” sp. akc. Brodnica



„Prawdziwy wdziek”

to matowa gładka cera o świeżości
płetki róży. Delikatny pyłek pudru
„Sekret Piękności” nadaje twardy te
świeżości kwiatu i podnosi urodę ka-
dej kobiety. Jednocześnie oczyszcza
skórę — wagi i wyrzut nie tworzą
się, a cera jest zawsze gładka. Indy-
widualny dobór koloru ułatwia nie-
liczone odcienie tego znakomitego
pudru

„Unia” sp. akc. Brodnica

SEKRET PIĘKNOŚCI ANIDA
Sprzedaj: Drogeria pod
Lwem w. Paprzycki,
Lidzbark, Pl. Hallera

Dział rolniczo-gospodarczy

Przypomnienia dla rolników na lipiec.

W polu: sprzęt rzepaku na początek miesiąca. Najlepszy wtedy, gdy ziarno napół ściemniało. Wiązać w małe snopeczki, a gdy doschnie, ustawiając w sztygi, zwozić za rosy. Rzepaczysko natychmiast podorać. Ostatnie redlenia i obsypki okopowych i rewizja, by resztki chwastów z pól usunąć. Ziemiaki, podejrzone o zarazę, skropić roztworem siarczanu miedzi. Rozpocząć sprzęt żyta, gdy ziarno świdowate, stać na pniu do pełnej dojrzałości. Po skoszeniu żyta, gdzie niema wsiewki, natychmiast powiązać i ustawić zboże w rzędy o szerokich odstępach, aby móc podorać pole i obsiać motylkowymi. Zasiw przywałować. Od szergu lat zostało już stwierdzone, że duża dźwignia w gospodarstwie rolnym jest zasiew poplonów. Drobne korzyści, jakie się osiąga z wypasania perzawki na rżysku, ani w części się nie równoważą ze stratą, jaka powstaje wskutek depantia roli i pozostawiania jej na wpływ bezpośredniego działania promieni słonecznych. Sama już podorywka, wykonana natychmiast po ścięciu zboża, wpływa na sprawność gleby. Resztki późniwe i butwiejące chwasty — zamieniają się w próchnicę. Rola staje się pulchna i bogatsza w przyswajalny pokarm roślinny. A cóż dopiero, gdy się jeszcze wsieje w podoraną rolę nasiona roślin, gromadzących azot.

Ciepły czas, obfite rosy, wpływają dobroczynnie na ich rodność i widzimy, że gdy nasza piękna wrzesniowa jesień ma się ku końcowi, rośliny te stoją w pełnym kwiecie i mogą być albo sprzątnięte na paszę albo przyorane, jako zielony pognoj pod wiosenny zasiew jarzyny lub okopowizny. Idzie tylko o to — że nie wolno z tym zasiewem poplonowym dużo się opóźnić, gdyż jeden dzień lipca mocniej tu wpływa na ich rozwój, niż tydzień wrzesnia, a zresztą rola, gdybyśmy natychmiast nie zaorali po ścięciu żyta, to stwardnieje, a potem nasiona roślin groszkowych nie znalazłyby dostatecznej wilgoci, by spęcznić i pokiełkować.

Zależnie od rodzaju gleby zasiewamy albo łubin albo na gruntach lekkich peluszkę, groch, wykę, bobik lub też mieszaninę tych roślin.

Na ziemiach cięższych gnojnych obsiewać ścierniska gorczycą, rzepakiem, tatką, co się na zimę przyorze. Przy sprzecie jęczmienia zwracać uwagę na dobre doschnięcie na polu, bo zagrzewa się łatwo, gdy nieco wilgotny. Ta sama uwaga odnosi się i do innych zbóż, przerośniętych zielonymi wsiewkami. Owsa nie pozostawiać na garściach, żeby się potem „niby” lepiej wymłacał, lecz natychmiast grabić, wiązać i kłaść w półkopi. Pszenicę i jęczmień przykrywać „czapką”. Zasiewać powtórnie zielonki po wcześnie sprzątniętych. Zielonek nigdy nie zawiele.

Przy inwentarzu. Świeżego owsa ani żyta nie dawać na obrok i strzec konie od chwytnia kłosów przy zwózce zbóż, bo z tego częste wynika śmiertelne zapalenie żołądka. Paść tylko moczonym żytem, jeśli brak owsa. Wywozić drób na rżyska i podorywki, a wybierze wykruszone ziarenka i robactwo.

W sadzie. Drzewa owocowe zasilać gnojówką, a owoc lepiej wyrośnie i wiatr nie łatwo go strzą-

śnie. Przerzywać nadmiar owoców. Odpadki skrzętnie zbierać, spasać, suszyć lub przerabiać na ocet. Podpierać obciążone owocem gałęzie. Tępić liszki na kapuście.

Ogólne. Mieć przygotowane płachty, by żadnego zboża bez płacht nie wozić. W każde żniwa koszt płótna się opłaci. Sprowadzić nawozy pomocnicze pod oziminy, a głównie mąkę kostną i sól potasową pod żyta na słabsze grunta, a superfosfat pod pszenicę i na zwężlejsze. Azotniak i saletrę w razie niezbędnych dopełnień. Strzec się w żniwa wody surowej, zwłaszcza z rówów, sadzawek. Najlepiej gasić pragnienie kwasem chlebowym.

Stałe bolączki osadników.

Komisja osadnicza, obradująca w czasie Walnego zgromadzenia WTKR w Poznaniu i tym razem, jak w latach poprzednich, zajmowała się całym szeregiem osadniczych bolączek. Tak się bowiem, niestety, układają stosunki, że mimo wszelkich zabiegów, mimo szeregu memoriałów, wysłanych przez Radę główną WTKR do min. rolnictwa, mimo delegacji, wysłanych do rządu, zagadnienia osadnicze nie zostały usunięte, chociaż coraz widoczniejszym jest, że skutki tego przeciągania stają się coraz fatalniejsze dla osadników i dla całej gospodarki rolniczej. Czas najwyższy, by zagadnienie, tak złożone i zagmatwane, jak zagadnienie osadnicze, zostało nareszcie zlikwidowane. Komisja osadnicza uchwaliła cały szereg rezolucyj, w których dała temu stanowisku dobitny wyraz. Bolączki osadników ujęła komisja raz jeszcze, bo to się niemal co roku powtarza, w następujących rezolucjach:

O wstrzymanie egzekucji u osadników

„W. T. K. R. wnosi o wydatne podniesienie funduszy, przeznaczonych na ulgi z art. 16 dekretu i wypowiada się za jak najszybszym wykonaniem tego artykułu. W związku z niewykonaniem dotychczas art. 16 WTKR wypowiada się za koniecznością wstrzymania egzekucji z należności od osadników”.

Zasadnicze żądania

„Walne Zgromadzenie WTKR domaga się w dalszym ciągu:

- zwaloryzowania rent na osadach i włościach rentowych na 15 proc., o ile nabycie tych obiektów rentowych nastąpiło po 1 stycznia 1919 r.
- uznania wpłaconych przez nabywców osad anulacyjnych sum w markach polskich jako jednej trzeciej wartości osady,
- zniesienia rent i czynszów domenalnych, a conajmniej obniżenia waloryzacji na równi z rentami, ciężącymi na osadach i włościach rentowych”.

Skreślić połowę zaległości rentowych

„Co do zaległości rentowych na dzień 30 września 1934 r. W. T. K. R. domaga się skreślenia tych zaległości w wysokości pięćdziesiąt procent; pozostałość winna być rozłożona na raty, przy czym zapłata bieżącej raty powodować powinna automatycznie umorzenie jednej raty zaległości”.

Sprawa opłat stemplowych

WTKR domaga się nowelizacji ustawy o opłatach stemplowych. Urzędy skarbowe wymierzają opłatę stemplową zasadniczo w wysokości jeden procent, do czego dochodzi pół procent opłaty komunalnej. Skoro jednak obszar nabytej działki przekracza choć by w minimalnym stopniu 20 ha. wymierzają opłatę w wysokości 4 procent, do czego dochodzi 2 procent opłaty komunalnej. WTKR stoi na stanowisku, że obszar nabytej działki nie powinien w tej sprawie odgrywać roli decydującej, ale sam fakt nabycia ziemi z parcelacji powinien powodować ulgowe wymiar opłaty stemplowej”.

Światowe ceny zbożowe zwyżkują — krajowe spadają.

Ostatnio daje się zauważyć rozbieżność między tendencją cen na zboża na rynkach światowych i na rynkach krajowych. — O ile zagranicą niemal na wszystkie zboża tendencja jest mocna i ceny spadają, sytuacja na rynkach światowych jest rezultatem wiadomości o suszy w Kanadzie, gdzie upały i brak wilgoci w glebie z dnia na dzień niemal zmniejszają poziom przewidywanych zbiorów pszenicy. Ponieważ Kanada jest największym eksporterem pszenicy na świecie, przeto wiadomości o zmniejszeniu perspektyw urodzajów wpływają zwyżkowo na giełdy zbożowe na świecie.

O ile przewidywany nieurodzaj w Kanadzie wpływa dominująco na sytuację rynków w zakresie pszenicy, to rynki europejskie są pod wrażeniem niewielkich stosunkowo zbiorów żyta, przewidywanych w Niemczech, Polsce i Litwie. To też żyto w ostatnich czasach w Europie znacznie zdrożało.

W kraju obserwowaliśmy od tygodnia ciągły spadek cen na zboża. Krajowe ceny zbóż są jeszcze wyższe od parytetu eksportowego, ale, jeśli dalej zaobserwujemy taki rozbieżny ruch cen w kraju i zagranicą, to w krótkim czasie możemy osiągnąć ceny, któreby pozwoliły na opłacalny wywóz. Obecnie jednak jeszcze prócz jęczmienia istnieje zakaz wywozu zbóż, zaś do końca lipca sytuacja na rynku zbożowym w stosunku do żyta już się w pewnej mierze wyjaśni.

Pomimo wielu pesymistycznych głosów, sprzytu nie będą zapewne powszechnie takie złe, jak to przewidywali rolnicy w połowie czerwca. Wprawdzie susza dała się we znaki, jednak wszędzie niemal przechodziły deszcze, które znacznie podniosły rozwój ziarn zbóż jarych. Powszechnie tylko daje się zaobserwować zły stan roślin pastewnych zwłaszcza koniczyń i lucern. Za to urodzaj kartofli zapowiada się powszechnie dobrze, jest to główny środek pożywienia oraz paszy na całym niemal terytorium ziem polskich i jeśli stan taki utrzyma się, to zrównoważy on w przeważającej mierze brak roślin pastewnych.

W związku z oczekiwanym pojawieniem się nowego ziarna w najbliższym czasie zniżkują również otręby, choć proporcjonalnie do cen zbóż trzymają się one jeszcze dość wysoko. Żniwa już się rozpoczęły na suchszych, piaszczystych gruntach, więc nowe ziarno mniej więcej za dwa tygodnie powinno realnie pokazać się na rynku.

ŚWIAT KOBIECY.

Naturalne soki owocowe.

Owoce zajmują wybitne miejsce pomiędzy najcenniejszymi pokarmami. Nie każdy jednak umie wykorzystać odpowiednio bogaty w naszych warunkach sezon jagód, malin, poziomek, wiśni czy porzeczek itd. Trzeba pamiętać, że chwila właściwej dojrzałości niektórych gatunków jest bardzo krótka. Później przechodzą długie miesiące zimy i przedwiosnia i nasze pożywienie musi się obywać bez tych ważnych składników, jakie zawierają owoce.

Przechowywanie owoców w postaci naturalnych soków jest jeszcze u nas niemal nieznaną. Polega ono na przetwarzaniu owoców stałych w owoc płynny, niefermentujący, zawierający wszystkie składniki naturalne w odpowiedniej mierze. Zagranicą natomiast „płynny owoc” jest szeroko rozpowszechniony. I tak n. p. w Ameryce co roku setki milionów kilogramów owoców przerabia się na soki naturalne.

Obecnie w Niemczech prowadzi się szeroką akcję propagandową wyrobu soków i ich spożycia.

Sok naturalny stał się napojem niemowląt, dzieci i dorosłych. Piją go ludzie zdrowi i powracający do zdrowia, narażeni na brak apetytu, ciężko pracujący, sportowcy. Sok zastępuje doskonale kwasy, lemoniady, a nawet stanowi skuteczną broń w walce z alkoholizmem.

Wyrób soku odbywa się bez żadnych dodatków chemicznych i polega na wytlóczeniu i ogrzaniu czystego soku owocowego. Wodę i cukier dodaje się tylko do smaku. Jak najdalej posunięta czystość przy wyrobie jest warunkiem dobrego przechowywania się i wartości soku. Ogrzewanie do 75 stopni C, zamiast długiego gotowania, zachowuje wartość owocu, smak i aromat, dzięki czemu naturalny sok owocowy możemy naprawdę nazywać „płynnym owocem”.

Do wyrobu soku wybiera się zdrowe, świeże, aromatyczne i barwne owoce, mogą być poledniego gatunku, lecz nigdy nadpsute. Soki można przyrządzać z jagód, z białych, czerwonych i czarnych porzeczek, z malin, wiśni, truskawek, żórawin, agrestu, jabłek, gruszek i rajskich jabłuszek. Mogą to być soki jednego gatunku lub mieszane, np. porzeczek i maliny, truskawki i czarne porzeczki. Soki z dodatkiem żórawin i czarnych porzeczek gaszą pragnienie.

Owoce obrać skrupulatnie z ogonków, szypulek, listków, kilkakrotnie opłókać. W drewnianej dzierce zmiażdżyć tłuczkiem (jeżeli z jabłek, uprzednio pokrajając) i wycisnąć sok zapomocą praski metalowej lub drewnianej klinowej. Wypłókać resztę soku wodą, miążgę zużyć na marmeladę. Wyciśnięty sok ogrzać do 75 proc., zlać do gąsiora, zostawić tak na noc, by się ustał. Następnego dnia ścignąć lewarem, wypróbować smak,

doprawić wodą i cukrem. Przefiltrować przez woreczek z flaneli bawełnianej, pozlewać do wysiarowanych butelek, najlepiej pół litrowych „monopolówek”, wstawić do kotła o podwójnym dnie, by woda sięgała tak wysoko, jak sok w butelce. Ogrzewać, badając temperaturę termometrem, zanurzonym w butelce z wodą. Gdy termometr wykaże 75 stopni C, kocioł odsunąć z ognia, butelki wyjąć, zakorkować (korki świeże, uprzednio przez noc trzymać w wodzie z sodą, przed użyciem sparzyć). Zakorkowane butelki odwrócić do góry dnem w skrzynce lub w koszu, wyścielonym papierami lub miękkim materiałem. Kiedy przestygną, zaparafinować.

Higiena spożywania owoców.

Spożywanie niedostatecznie oczyszczonych owoców jest przyczyną niektórych chorób, zwłaszcza związanych z zakażeniem jelit. Powstaje tedy pytanie, jak należy czyścić owoce i to wystarczająco oraz czy wystarcza obmycie świeżych owoców, aby usunąć z nich zarodki szkodliwe dla zdrowia. Na te pytania dał jeden z profesorów angielskich następującą odpowiedź: Nie można ustalić ogólnych wytycznych co do dokładności, z jaką należy czyścić owoce, gdyż zależy to zupełnie od okoliczności. Zupełne jednak zrezygnowanie ze spożywania świeżych owoców z obawy

Zwalczanie zarazy płucnej solą potasową.

Belgijscy rolnicy ogłosili w czasopiśmie krótkie uwagi o występowaniu zarazy płucnej u bydła. P. Denrè Bruneau w Auserocel pisze o swoich spostrzeżeniach:

„U bydła w objętym przeze mnie gospodarstwie pojawiła się co rok regularnie zaraza płucna. Przez 2 lata stosowałem 6 kwintali tomasyny i 4 kwintale soli potasowej, po czym występowanie zarazy płucnej ustało, a moje łąki wykazały na nowo silny rozwój lucerny nerkowatej, która zanikła doszczętnie, gdy obejmowałem gospodarstwo”.

Inny rolnik, p. Eug. Vohy w Villars 2 Eglisas, podaje swoje doświadczenia:

„Kainit w ilości od 1000 do 1200 kg. na ha łąki zabija mikroby, które na mokrych łąkach wywołują u wypasanych tam bydła zarazę płucną. Objawiają się dzisiejsze gospodarstwa, musiałem usuwać sztuki zarażone, ale po zastosowaniu kainitu konieczność ta ustąpiła”.

Spostrzeżenia obu rolników są jasne. Silne dawki soli potasowej zmieniły warunki podstawowe, w których normalnie rozwijają się odpowiednie stadia pasorzyta, powodującego zarazę płucną na mokrych łąkach. Przez proste działanie soli warunki zmieniły się do tego stopnia, że zarazki nie mogły się rozwijać.

W niektórych okolicach Polski, szczególnie tam, gdzie dużo jest łąk mokrych, pada często bydło z przyczyn niewiadomych. Byłoby więc wskazane rozpocząć odpowiednie doświadczenia z nawożeniem solą potasową, by sprawdzić, czy przyczyną pomoru bydła nie są zarazki, które sol potasowa niszczy.

Byłoby pożądane, by sprawą tą zainteresowali się nasi lekarze weterynarii, badając bydło, paszone na łąkach nienawożonych i nawożonych.

Pierwsza pomoc przy ukąszeniu zwierząt domowych.

Różnego rodzaju są ukąszenia zwierząt domowych. W razie ukąszenia przez owady należy natychmiast obmyć miejsce ukąszenia amoniakiem z wodą (1 część amoniaku na 3 części wody). Po ukąszeniu przez żmiję i inne gady — ranę obmyć, wycisnąć jad, zimne okłady, pod skórę w okolicy rany stosuje się zastrzyki z 1 proc. nadmanganianu potasowego, dla psa po 1—2 lub smaruje się ranę kwasem chromowym 1—2 proc. albo ichtiolem lub vasogenem 10 proc.

W razie ukąszenia przez zwierzę wściekłe — podwiązać kończynę powyżej rany sznurkiem, ranę samą natychmiast wypalić rozpalonym żelazem lub rozżarzonym węglem. Do wypalenia rany możemy użyć jodyny, kwasu siarkowego, azotowego, solnego, czy też ługu potasowego.

„Spragnione” buraki.

Wedle badań botaników, przeprowadzonych w stanie Nebraska, ustalono, że buraki cukrowe potrzebują bardzo wiele wody, o wiele więcej aniżeli inne rośliny. Dlatego to wysuszają one bardziej glebę, aniżeli zboże czy też ziemniaki.

przed zakażeniem jelit, które zdarza się przecież stosunkowo rzadko, jest bardzo niewskazane, ponieważ przez gotowanie giną przeważnie witaminy. Można spożywać bez stosowania specjalnych środków ostrożności owoce z własnego ogrodu, zrywane własnoręcznie i to oczywiście, gdy ręce są czyste. O ile chodzi o owoce zakupione, wystarczy zupełnie, w okresach wolnych od epidemii, gruntowne ich obmycie pod wodą bieżącą. W okresach epidemii jednak albo gdy owoce pochodzą z okolic podejrzanych, należy zanurzyć je na pół minuty we wrzącej wodzie, po uprzednim skrupulatnym wycięciu części uszkodzonych i gnijących. Owoce uszkodzone należy spożywać tylko w stanie gotowanym.

Przepisy gospodarskie.

Zups z porzeczek jako chłodnik.

1 ltr. dojrzałych porzeczek umyć, rozgotować z wodą, przefasować, dolać ćwierć l. wina białego lub z jabłek, doprawić cukrem, zagęścić łyżką mączki kartoflanej, rozbitą uprzednio z trochę wody. Zupę zastudzić i podać można z cwiбакami.

Potrąwka z kurcząt.

Wlać do rondla dwie szklanki rosółu lub wody, gotowanej z jarzynami, dodać pieprzu, soli, łyżkę mąki, rozartą z łyżką masła, aby grudek nie było i sok z jednej cytryny. Kurczęta, pokrajane w kawałki, włożyć do tego smaku i gotować. Przed wyaniem podbić trzema żółtkami z łyżką słodkiej śmietany.

Ryż z zielonym groszkiem.

200 g. ryżu, nie płucząc, wypać do garnka, w którym rozpuszczono 50 g. masła i prażyć na ogniu aż nabierze złotawego koloru, następnie zalać 2 i pół filiżanką wody i gotować na sypko. Ugotowany ryż zmieszać z osobną na maśle uduszonym ziel. groszkiem i podać polany rumianym masłem.

Pianka z malin.

Szklankę przetartych malin ubijać na gęsto z szklanką cukru pudru i 1—2 białkami, dodać trochę słodkiej śmietany. Zastudzić, podawać z wafkami lub keksami.

Pomoc lecznicza dla drobnych rolników w razie wypadku przy pracy.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wydał specjalne zarządzenie, normujące sprawę udzielania pomocy leczniczej drobnym producentom rolnym i członkom ich rodzin, poszkodowanym wskutek wypadku w zatrudnieniu lub chorą na chorobę zawodową. Postanowienia tego okólnika dotyczą tylko drobnych producentów rolnych i członków ich rodzin, podlegających ubezpieczeniu od wypadków i chorób zawodowych na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1933 r.

Osobom tym w razie wypadku w zatrudnieniu lub w zachorowaniu na chorobę zawodową, Zakład udziela pomocy leczniczej z reguły za pośrednictwem ubezpieczalni społecznych. Postanowienia te normują tylko sprawę „pierwszego leczenia”, natomiast leczenie ponowne osoby, pobierającej już rentę wypadkową, zarządzane jest zasadniczo przez ZUS indywidualnie.

Udzielanie pomocy leczniczej uprawnionym do niej osobom następuje bezpośrednio przez ubezpieczalnię, jeżeli: a) obowiązek ubezpieczenia od wypadków osoby poszkodowanej jest niewątpliwy, b) nie ma wątpliwości, że poszkodowany uległ wypadkowi w zatrudnieniu lub zachorował na chorobę zawodową.

Pomocy leczniczej udzielają ubezpieczalnie od początku piątego tygodnia po dniu zgłoszenia wypadku w ubezpieczalni. Jednakże ubezpieczalnia może udzielać pomocy leczniczej już od dnia zgłoszenia wypadku przy uszkodzeniach bardzo poważnych, jeżeli poszkodowany zwróci się o leczenie i powoła się na brak własnych środków finansowanych na rozpoczęcie leczenia w pierwszych tygodniach. Pomoc lecznicza obejmuje, stosownie do potrzeby, opiekę lekarską, lekarstwa, środki opatrunkowe, lecznicze i pomocnicze oraz leczenie i utrzymanie w szpitalu na najniższej klasie.

Zwiększyliśmy w tym roku powierzchnię zasiewową zbóż.

Na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych Głównego Urzędu Statystycznego powierzchnia zasiewów w r. 1937 była w stosunku do powierzchni w r. 1936 największą, gdy weźmiemy pod uwagę obszar zasiewowy jęczmienia (+ 3,5 proc.), owsa (+ 3,0 proc.), pszenicy (+ 2,9 proc.), żyta (+ 1,7 proc.). Jak z tych danych wynika, ogólny obszar zasiewowy w Polsce w stosunku do roku 1936 zwiększył się dla wszystkich zasadniczych gatunków zbóż.

Nowy sposób przedłużenia świeżości mleka.

Jeden z aptekarzy niemieckich skonstruował zbiornik z nierdzewnej stali specjalnej, w którym przy zachowaniu pewnej temperatury pod ciśnieniem tlenu można utrzymać mleko w stanie bezwzględnej świeżości do dwóch miesięcy i dłużej. Mleko z takiego zbiornika nie wykazuje po upływie 60 dni żadnych odchyłań od mleka świeżego ani pod względem składu chemicznego ani bakteriologicznego. Również świeżość przetworów mlecznych, np. masła, można przedłużyć tą samą metodą od 4 do 6 tygodni.

Rozwój spółdzielczości mleczarskiej w Wielkopolsce i na Pomorzu.

W ostatnich latach przed wojną w r. 1912, na terenie Wielkopolski i Pomorza pracowało 145 spółdzielczych mleczarni, do których dostawa mleka wynosiła ca 154 miliony kg. Wszystkie mleczarnie spółdzielcze były wówczas niemieckie, ponieważ ludności polskiej brakowało kapitałów na urządzenia, które w mleczarniach są kosztowne.

Po wojnie nastąpił rozkwit spółdzielczości mleczarskiej, który doprowadził do tego, że w najgorszym roku dla mleczarstwa — 1935 dostarczono mleka do 169 mleczarni spółdzielczych na Pomorzu i w Wielkopolsce 294 miliony kg, w r. 1936 zaś już około 368 milionów kg mleka.

Poważny udział spółdzielczości mleczarskiej posiada spółdzielczość niemiecka, która przed wojną w 100 proc. wypełnia ten dział produkcji spółdzielczej. Udział ten stale jednak maleje. W r. 1930 jeszcze do spółdzielni mleczarskich niemieckich dostarczano 2/3 całej ilości mleka, odbieranego przez spółdzielnie. Obecnie udział ten ogranicza się do połowy. Absolutnie ilość mleka, dostarczanego do spółdzielni mleczarskich niemieckich, utrzymuje się od pewnego czasu na jednym poziomie, ponieważ jednak wzrasta dostawa mleka do mleczarni spółdzielczych polskich procentowo do całości dostaw mleka, zmniejsza się udział dostaw do spółdzielni niemieckich. Dostawy mleka do mleczarni polskich wzrastają absolutnie i stosunkowo.

Tajemnicza choroba koni.

W majątku Nowydwór w powiecie chełmińskim, należącym do klucza majątności hrabiego Alvenslebena z Ostromecka, wybuchła dotąd nie zbadana epidemia końska. Choroba ta, w rodzaju złośliwej anemii, jest zaraźliwa. Przebieg choroby jest krótki: konie dostają gorączkę i szybko zdychają.

Z polecenia władz sanitarnych zabito w Nowydworze 43 konie. Mimo energicznych zarządzeń ochronnych tajemnicza epidemia końska przeniosła się również do Ostromecka, gdzie zabito dwa konie.

W Nowydworze przebywa delegat Ministerstwa Spraw Wewn., który wespół z powiatow. lekarzem weterynarii przeprowadza na miejscu badania nad tajemniczą chorobą.

Młody rok.

Tegoroczna wczesna wiosna i długi okres pogody był niezmiernie sprzyjający dla pasiecznictwa. Po kilku latach, może niebardzo pomyślnych, nastąpił wreszcie okres, w którym miodobranie jest i zapowiada się w dalszym ciągu doskonale. Są wprawdzie okolice słabsze, jednakże, ogólnie biorąc, miodu zebrano już bardzo dużo. Tyczy się to obszaru całego państwa polskiego. W niektórych stronach woj. lwowskiego zbiór miodu wynosił przeciętnie 30 kg na ul. Jest to więc ilość nie notowana już dawno.

Obecnie kwitną lipy. Pogoda w dalszym ciągu dopisuje, tak, że zbiór miodu lipowego zapowiada się również doskonale.

wego sukna, ozdobione dwubarwną wstążką czarną lub granatowo-czerwoną.

Bardzo modne są chusteczki chifonowe różnych wielkości, noszone w kieszonce od kostiumu, za paskiem od sukni itd. Chusteczki są w żywych kolorach; koralowe, jasno-zielone, cytrynowe lub o figuralnych motywach.

Owoce i jarzyny są również modne jak kwiaty, n. p. brzoskwinie, morele, cytryny, pomarańcze, peczyki poziomek, wiśnie, winogron, rzodkiewki, marchewki, strączki groszku itd. Kwiaty, owoce i jarzyny nosi się wszędzie: na kapeluszu, na rękawach, u ramienia, u spięcia kołnierza i u paska. Niektóre elegancki przymocowują je do torbki, rękawiczek, pantofli. Wszystko to wykończono z atlasu, celofanu, dzetów itp.

Przy paskach zwieszają się misternie wykonane: koniczki lub podkówki, świnki, słonka, jaskółki itp.

Jako wykończenie kostiumu, kompletu lub płaszcza, przy których nie ma kołnierzyka — Pani Moda nakazuje noszenie dużych brosz w kształcie żywych kwiatów, ptaków lub zwierząt w miniaturze. Szczególnie efektowne są kwiaty polne. Ozdoby je zastępują również szalik.

Modne naszyjniki i krótkie kolie oraz branzolety są z b. dużych paciorków kolorowych lub kamieni.



Popisy amerykańskiej tancerki z wężem.

KĄCIK MODY

Medne drobiazgi.

O modzie decydują nie tylko król płaszcza, sukni, rękawów, lecz, jak wiemy, też tysięczne, przemłe drobiazgi.

Ostatni krzyk mody — to lekkie, kolorowe parasolki z przezroczystych, lśniących, jak celofan, tkanin.

Chętnie noszone są berety szkockie, przypominające nasze furazetki żołnierskie wydłużane, lecz podniesione z przodu. Berety robione są przeważnie z czarnego lub granato-



Z dziedziny mody.